

**BOGUSŁAW
SZUL-SKJÖLDKRONA**

Marek Gałęzowski



**BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ**



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

BOGUSŁAW SZUL-SKJÖLDKRONA

Marek Gałęzowski



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Bogusław Szul-Skjöldkrona jako oficer Wojska Polskiego. Pocztówka okolicznościowa, wydana przez Koła Harcerzy z czasów walk o Niepodległość, 1935 (Biblioteka Narodowa)

BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



BOGUSŁAW SZUL-SKJÖLDKRONA

1895–1920

*Przez trudy i znoje, przez walk krwawych burze,
Z pogardą dla śmierci, wesółą, junacką,
Wciąż idzie niezłomna w krwi własnej purpurze
Brygada żelazna, karpacka.*

*Nie zmoże jej, póki podźwignie broń ramię,
Ni podłość moskiewska, ni buta krzyżacka.
W bój pójdzie zwycięski i wrogów przelamie
Brygada żelazna, karpacka.
[...]*

*I póty bojowych nie zwinie proporców,
I póty wytchnienia ni chwili nie zazna,
Aż wygna z Ojczyzny ostatnich zaborców
Brygada karpacka, żelazna.*

Autor tego wiersza Bogusław Maria Aleksander Szul-Skjöldkrona, na co dzień używający nazwiska Bogusław Szul, wywodził się ze szwedzkiej rodziny z dawna osiadłej w Polsce. Był przedstawicielem pokolenia, które przed I wojną światową angażowało się niemal od ławy gimnazjalnej w prace niepodległościowe. Niespełna dwiętnastoletni wstąpił do Legionów, przeszedł ich cały szlak wojenny, uzyskał awans oficerski. Wyróżnił się tym, że kiedy jego macierzysta II Brygada w proteście przeciw traktatowi brzeskiemu zerwała sojusz z Austrią, przeszedł na rosyjską stronę frontu pod Rarańczę, zdołał przedostać się do niej z Warszawy, pokonując setki kilometrów i linię frontu rosyjsko-austriackiego. Pod Kaniowem bił się z Niemcami, a później z Ukrainy dotarł na północ Rosji, gdzie w Murmańsku formowało się polskie wojsko. Stamtąd został wysłany do sztabu Armii Błękitnej gen. Józefa Hallera, swojego dowódcy z Legionów. Z nią też wrócił do niepodległej już Polski. Szul był nie tylko wojskowym, lecz także autorem piosenek żołnierskich, o których pisał, że każda z nich jest żołnierzem „z plecakiem wyładowanym do niemożliwości, idący borem-lasem i od wsi do wsi, bałamucący na prawo i lewo, idący do boju jak w płasy, kpiący ze wszystkiego i z siebie samego, opłakujący po drodze – mimochodem – poległych kolegów i – dążący drogą, wiodącą »Przez równik, to znów przez biegun, // Co krok – przez mogiłę świeżą, // W której o Polsce śni legun«”. Ten utalentowany oficer poległ w wojnie z bolszewikami na dalekiej Ukrainie. Miał dwadzieścia pięć lat.



Rodem z gorlickiego

Urodził się 13 listopada 1895 r. w Lipinkach w powiecie gorlickim jako syn Ludwika i Róży z d. Grohss von Rosenburg. Jego ojciec był z zawodu inżynierem naftowym, zajmował stanowisko kierownika przy zbiornikach ropnych. Rok po urodzeniu syna został dyrektorem rafinerii w Lipinkach, później w Trzebini, a przed I wojną światową pracował kolejno w Kołpcu i w Dąbrowie pod Drohobyczem. Bogusław uczył się w III Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie. Interesował się biologią, szczególnie nauką o owadach. Mając jedenaście lat, zaczął gromadzić różne okazy, a po sześciu latach jego kolekcja liczyła 25 tysięcy sztuk, w tym wiele rzadkich okazów. „Był to – jak pisał Edward Quirini – typowy przykład Jego zapobiegliwości i pracowitości, które to zalety łączył z niesłychanym zapałem, energią i równocześnie niefrasobliwą wesołością”. Całą kolekcję przekazał przed wybuchem wojny Polskiej Akademii Umiejętności. Marzenia, by sporządzić systematykę chrząszczy polskich, nie udało się zrealizować.

W 1913 r. zdał egzamin maturalny i rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego, w pierwszym semestrze nauki pobierał Stypendium Samuela Głowińskiego. Rozczytywał się – zresztą podobnie jak inni z tego pokolenia – w poezji Juliusza Słowackiego i dramatach Stanisława Wyspiańskiego. Wtedy już prawdopodobnie ujawnił swój talent poetycki, skoro koledzy porównywali go do Miecysława Romanowskiego, wybitnego poety doby powstania styczniowego, który jako żołnierz oddziału Marcina Borelowskiego „Lelewela” poległ w kwietniu 1863 r. w bitwie pod Józefowem. Do tej charakterystyki dodajmy, że jak na ówczesne czasy był wysokiego wzrostu (metr osiemdziesiąt trzy), szczupłej sylwetki (72 kilogramy), miał piwne oczy, czarne włosy, a nos orli.



Gmach III Gimnazjum (obecnie II Liceum Ogólnokształcące) im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie (NAC)

Wiosną 1912 r. wstąpił do ruchu skautowego – należał do III Krakowskiej Drużyny Skautowej im. Kazimierza Pułaskiego, utworzonej przy III Gimnazjum. Nie był, jak podano w niektórych publikacjach, jednym z inicjatorów jej powołania, a tym bardziej założycielem. W drużynie pełnił funkcję przybocznego, odpowiadającą plutonowemu. Latem 1914 r. ukończył kurs drużynowych w miejscowości Skole w Lwowskiem. Od 1913 r. należał do Polowych Drużyn Sokoła. Szybko zaczął się wyróżniać, ukończył kurs podchorążych drużyn prowadzony w Krakowie przez Zygmunta Zielińskiego, w przyszłości dowódcę Polskiego Korpusu Posiłkowego i generała Wojska Polskiego.

W środowisku sokolim należał do zwolenników współpracy z organizacjami niepodległościowymi – Strzelcem i Polskimi Drużynami Strzeleckimi. Według Quiriniego, „dzięki też niemu i śp. płk. Więckowskiemu Mieczysławowi współpraca ta i styczność były bardzo żywe”.

Virtuti za Rarańczę

Kiedy wybuchła I wojna światowa, Bogusław przebywał na wakacjach u rodziców w Drohobyczu. Tam 10 sierpnia 1914 r. wraz z miejscową drużyną skautową wstąpił do Legionu Wschodniego. Kiedy wskutek presji przeciwników współpracy wojskowej z państwami centralnymi rozwiązano tę formację, dołączył do powstającego 3. pp. Z nim związał swoje wojenne losy i, jak uważał Quirini, stał się dla pułku „postacią tej miary, co śp. [Leopold] Lis-Kula dla I Brygady”.

Jako wyróżniający się uczestnik ruchu sokolego przed wojną objął dowództwo plutonu. 27 września lub 14 października został mianowany chorążym, a już 11 listopada podporucznikiem. W ciężkiej kampanii karpackiej i besarabskiej wyróżnił się pod Pniowem i Hwozdem 24 października, następnie uczestniczył w pierwszej większej bitwie stoczonej przez polskich legionistów pięć dni później pod Mołotkowem (w Karpatach), gdzie został lekko ranny w nogę.

Były to ciężkie walki, okupione dotkliwymi stratami. Krótko przed atakiem na Pniów w zasadzkę rosyjską wpadł wysłany tam na rozpoznanie silny patrol chor. Mieczysława Czechowicza, wcześniej podobnie jak Szul działacza Sokoła. Kapelan pułku, ks. Józef Panaś, wspominał:

„Widać było ślady rozpaczliwej walki, która się tu rozgrywała; rozbite czaszki, zmiażdżone ciała, jeszcze ciepłe i krwią bluzgające. Komendant patrolu chorąży Czechowicz z rękojeścią złamanej szabli klęczy zesztywniały u płotu. Według opowiadania jednego

z rannych, gdy chorąży został ranny w pierś, oparł się o płot i zaczął mówić pacierz, lecz druga kula trafiła go w czoło i zakończyła ostatnią modlitwę”.

W nowym roku 1915 Szul odznaczył się wielokrotnie odwagą – pod Pasieczną, Rafajłową, Sołotwiną i Żurakami. Męstwo w czasie odparcia ataku wojsk rosyjskich pod Rafajłową 24 stycznia 1915 r. dało mu w niepodległej Polsce Krzyż Virtuti Militari. Kapitan Józef Zając, dowódca batalionu Szula (a w przyszłości generał WP i dowódca polskiego lotnictwa), wspominał:

„Po drodze zabrałem ze sobą pluton którejś kompanii I batalionu pod dowództwem Szula Bogusława i według regulaminu, wzięwszy w rękę karabin, z »bagnetem na broni«, z okrzykiem »hura« rzuciliśmy się w dwa plutony do szturm na leśniczówkę, obalając po drodze płot oddzielający nas od podwórza leśniczówki. Po krótkiej, lecz krwawej walce wzięliśmy leśniczówkę i sporą liczbę jeńców. Ale walka nie była skończona. Po zajęciu leśniczówki otrzymaliśmy silny ogień ze wszystkich stron [...]. Walka trwała aż do świtu, ale nigdzie nie cofnęliśmy się”.

W lutym 1915 r. został adiutantem pułku, ale już w marcu objął dowództwo 3. kompanii, na której czele bił się pod Sadogórą i Rarańczą. W pierwszym z tych bojów, kiedy kawaleria rosyjska zaczęła otaczać III batalion brygady, „z własnej inicjatywy zajął stanowisko flankujące z częścią swej kompanii i celnym ogniem rozproszył konnicę rosyjską, zapobiegając groźnemu natarciu” (Quirini). W czerwcu 1915 r. jego pułk wszedł w skład utworzonej właśnie II Brygady.

Jednak nie tylko walka wypełniała czas naszemu bohaterowi. Jako wzorowy, karny oficer dbał o żołnierzy, „uczył ich piosenek,

3

Szczegółowy opis czynów. (Świadcstwa świadków w załączeniu.)		
	Dnia 24.1.1915 zastatkowali Rosjanie Rafajstow iść około trzech kilometrów piachoty i jednej baterii polowej. <i>(portret Uratow)</i> Ponieważ atak rozpoczął się o godzinie 2. po północy, zdobyli nieprzyjaciela umieścić nasze placówki i wypadli do wsi Rafajstowej. I. w. pogotowie stojące na skraju wsi zostało od razu rozbite i w popł. dniu rozpuściło się. Tuż na pogotowiu stała kwatery kompania podpor. Szula. Skjöldkrony (3. komp/3 p.p.) W czasie gdy kompania zbierała się, Moskale już się wdarli między kwatery, co spowodowało dla komp. ppł. Kwieciński dostał się do niewoli. Podpor. Szul-Skjöldkrona zdobył mimo tego zebrać około 25 ludzi ze swej kompanii i z rozbitego pogotowia i wraz z nimi zajęł stanowisko nad mostem na Rysztacy broniąc przejścia przez ten most do dalszej części wsi, gdzie tymczasem zbiera- ła się reszta zabitoj Rafajstowej. Pożyły tę utrzymywał mimo kilkakrotnych ataków Rosjan, któ- ry z powodu ciemności nie mogli się zorientować z jaką gwałtownością mają do czynienia. Po dwugodzinnej obronie (w czasie której zginęło kilku jeńców), przy- stał pomoc w sile całego baonu, która broniąc jego pożyły, za punkt wyjścia zdobył atakiem na bagnety wyrzucił wroga ze wsi. W ataku tym brat zabił broniąc znowu jeńców. Nad murem ruszył pierwszy w pościg za nieprzyjacielem broniąc kilkunastu jeńców. <u>Efekt czynu:</u> mając dwadzieścia kilku ludzi, których zebrał w ogólnym porządku, załatwił umiarkowanie wybrana wzajemnie i obronił ją przed ogromną przewagą nieprzyjaciela i umożliwił przez to zebranie się i odstawienie i odbicie wroga wypadem broniącym za punkt wyjścia stanowiska obrony przez niego.	
6	Czy ranny lub zabity przy akcji ad rubr. 5.	nie
7	Obecny przydział wymienio- nego.	Szef III. Oddz. Frontu Poleskiego (II. Armii)
8	Wniosek na stopień orderu.	5.
9	Podpisy świadków. (wyróżnić.)	

Uzasadnienie wniosku o odznaczenie Orderem Virtuti Militari ppor. Bogusława Szula-Skjöldkrony (WBH)



Legioniści 3. kompanii 3. pp Legionów Polskich. W środku dowódca kompanii ppor. Bogusław Szul-Skjöldkrona. Bukowina, wiosna 1915 r.



Grupa legionistów 3. pp II Brygady. W środku siedzi ppor. Bogusław Szul-Skjöldkrona, Rarańcza, lipiec 1915 r. (WBH)

którymi niebawem miał zasłynąć w całej II Brygadzie, uczył ich grać w piłkę nożną i tenis, oswajał im ptaki, dawał do rozwiązania zagadki, starając się ich rozerwać i zająć wolny czas” (Quirini). Nadal też zbierał owady.

We wrześniu 1915 r. II Brygada dołączyła do pozostałych oddziałów legionowych na froncie wołyńskim. Uczestniczyła tam w ciężkich bojach jesiennych, m.in. w bitwie pod Bieligowem 7 listopada. Dwa tygodnie później w ciężkim ogniu rosyjskim ppor. Szul wyniósł z pola walki dwóch rannych żołnierzy. „Osobiście bardzo dzielny oficer” – mógł z pełnym przekonaniem napisać 27 grudnia 1915 r. Józef Zajac. W zimowej przerwie w bojach, zakłócanej jednak dość często ostrzałem rosyjskiej artylerii (20 stycznia 1916 r. Szul ponownie wyniósł z przedpola rannego żołnierza), krzewił wśród legionistów sport, organizował gry wojenne, w ogóle starał się znajdować im zajęcia rozwojowe.



Żołnierze 3. pp Legionów Polskich. W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: chor. Jan Kicka, ppor. Marian Turkowski, chor. Józef Jaklicz, ppor. Bogusław Szul-Skjöldkrona. Bukowina, lato 1915 r. (WBH)



Oficerowie i żołnierze 3. pp na pozycjach pod Rarańczą. Stoją od lewej: chor. Józef Jaklicz i ppor. Bogusław Szul-Skjöldkrona. Na pierwszym planie żołnierze przy granatniku. Lato 1915 r. (WBH)



Przejazd 3. pp II Brygady z Bukowiny na Wołyń. Oficerowie stoją przed wagonem sztabowym. Piąty od prawej ppor. Bogusław Szul-Skjöldkrona. Październik 1915 r. (WBH)



Podporucznik Szul-Skjöldkrona (siedzi pierwszy z lewej) ze swoimi żołnierzami w drodze z Bukowiny na Wołyń (WBH)

Walki wznowiono późną wiosną – nasz bohater był wówczas dowódcą 5. kompanii 3. pp. 16 lub 17 czerwca 1916 r. w czasie bitwy pod Gruziatynem został ciężko ranny w szczękę. Odesłano go do szpitala w Krakowie, gdzie leczył się kilka miesięcy. W tym czasie, 1 lipca, uzyskał drugi awans oficerski – na stopień porucznika.



Podporucznik Bogusław Szul-Skjöldkrona przyjmuje raport swojej kompanii w okopach pod Polską Górą. Wołyń, wiosna 1916 r. (WBH)



Oficerowie II Brygady podczas kąpieli w jeziorze Tresno na Wołyniu.
Od lewej chor. Piotr Bartak, NN, ppor. Bogusław Szul-Skjöldkrona,
chor. Aleksander Kahl, chor. Jan Hyc (WBH)

Do pułku wrócił już po odejściu Legionów z frontu, w ostatnich dniach listopada 1916 r. Ponownie objął dowództwo swojej kompanii. Był wyróżniającym się oficerem i dlatego na początku następnego roku został skierowany na kurs oficerów Sztabu Generalnego i Adiutantury, zorganizowany dla oficerów legionowych przez niemieckie władze wojskowe w tym krótkim okresie przyzwolenia na tworzenie polskich formacji militarnych. Ukończył go z odznaczeniem, wrócił do macierzystego pułku i objął funkcję adiutanta jego dowódcy, ppłk. Andrzeja Galicy. Nie miał jednak zamiłowania do służby sztabowej i w drugiej połowie maja ponownie został szefem 5. kompanii. Oprócz tego wiosną prowadził w Warszawie kurs wojskowy dla harcerek i harcerzy.

Po kryzysie przysięgowym Szul został przydzielony do Polskiego Korpusu Posiłkowego. Wykładał terenoznawstwo i działania służb



Legioniści na drewnianym diabelskim kole własnej konstrukcji. Na górze siedzi ppor. Bogusław Szul-Skjöldkrona. Leśniewka nad Styrem, Wołyń, wiosna 1916 r. (WBH)



Oficerowie legionowi i niemieccy podczas kursu wojennego Sztabu Generalnego. Od lewej, pierwszy rząd: gen. Felix von Barth, por. Mieczysław Dąbkowski (czwarty); drugi rząd: kpt. Marian Kukiel, kpt. Kazimierz Łukoski „Orlik”, por. Eugeniusz Elsenberg, kpt. Zygmunt Dzwonkowski, kpt. Franciszek Kleeberg, kpt. Julian Stachiewicz, (NN) oficer niemiecki, por. Stefan Iwanowski, por. Stanisław Łapiński „Nilski”, NN, por. Stanisław Rostworowski, (NN) oficer niemiecki, por. Bogusław Szul-Skjöldkrona, por. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, por. Wacław Stachiewicz. Warszawa, luty – marzec 1917 r. (WBH)

technicznych w oficerskiej szkole uzupełniającej tej formacji. Pod koniec października znalazł się z korpusem na froncie w pobliżu Rarańczy, miejscu ciężkich bojów II Brygady zimą i wiosną 1915 r. Nazwa tej miejscowości miała się wkrótce związać na zawsze z wydarzeniem, które polskiemu orężowi przyniosło jeszcze większą chwałę. Szul nie wziął w nim jednak udziału. Pod koniec stycznia 1918 r. uzyskał urlop

i opuścił front, by dokończyć studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wrócił do Krakowa, ale jest wątpliwe, czy zdążył podjąć zajęcia. Nie minęły trzy tygodnie, kiedy jego koledzy z dawnej II Brygady przeszli pod Rarańczą na rosyjską stronę frontu, kulą i bagnetem protestując przeciw postanowieniom traktatu brzeskiego, tzn. przeciw oddaniu przez Niemcy i Austro-Węgry polskiej ziemi chełmskiej powstającemu państwu ukraińskiemu.

Szul, zagrożony aresztowaniem, ukrył się najpierw w Krakowie, potem w Warszawie. Lecz jeszcze w lutym 1918 r. wyruszył potajemnie do II Korpusu na Wschodzie, którego trzonem stali się legionści spod Rarańczy, a komendę nad nimi objął gen. Haller.



Porucznik Bogusław Szul-Skjöldkrona (z prawej) z 3. pp Polskiego Korpusu Posiłkowego obserwuje teren, stojąc przed linią zasieków z drutu kolczastego na przedpolu okopów. Bukowina, jesień 1917 r. (WBH)

Kierunek Murmańsk

Z Warszawy przyjechał do Podwołoczysk znajdujących się w pobliżu linii frontu. Stamtąd, omijając austriackie posterunki i „pełzając pod stojącymi na stacji wagonami”, dotarł do Winnicy, gdzie znajdował się sztab III Korpusu Polskiego na Wschodzie. Odrzucił propozycję pozostania przy nim i pokonawszy blisko trzysta kilometrów, głównie pieszo, dotarł 16 kwietnia do II Korpusu rozlokowanego w Masłówie pod Kaniowem. Mianowano go kapitanem i powierzono funkcję adiutanta 15. pułku strzelców, którym dowodził inny legionowy oficer, dawny dowódca Szula, ppłk Zajac. „Trzeba było widzieć te błyszczące żarem wewnętrznej radości i zapału oczy Sławka Szula, gdy znalazł się znów między swymi” – wspominał gen. Tadeusz Malinowski. Daleka wędrówka z Winnicy do Masłówki spowodowała jednak, że młody oficer zapadł na zdrowiu i powierzonej mu funkcji nie objął – jako chory przebywał przy taborze pułku. Był w nim i 11 maja 1918 r., kiedy pod Kaniowem doszło do słynnej bitwy żołnierzy gen. Hallera z wojskami niemieckimi. Gdy Niemcy odcięli tabor od reszty oddziałów polskich, Szul, chociaż nadal nie w pełni sił, zebrał znajdujących się w nim żołnierzy, przeszedł bagno i przedarł się z powrotem do pułku.

Po przegranej bitwie, jak wielu żołnierzy pokonanego korpusu, zdołał uniknąć niewoli – z sześcioma ludźmi ominął konno niemiecką linię i przedostał się do Kijowa. Tam, wciąż chory (zapewne przebyte trudy spowodowały zapalenie płuc), leczył się do końca maja. Następnie objął dowództwo kompanii należącej do Polskiej Organizacji Wojskowej. Ta działalność nie trwała długo. 21 czerwca 1918 r., jak wielu innych przebywających wówczas na Ukrainie polskich żołnierzy, udał się na północ, do Murmańska leżącego nad Morzem Łodowatym, gdzie właśnie zaczęto formować oddział złożony z polskich żołnierzy służących wcześniej w armii rosyjskiej.

Droga wiodła przez Moskwę i Wołogdę. „Nie była ta wędrówka łatwą ani spokojną. Rosja objęta pożarem rewolucji, przedstawiała płonący wewnątrz kocioł, w którym zginąć mógł każdy bardzo szybko” – pisał Józef Skrzypek, bolszewicy rozstrzelali bowiem schwytanych żołnierzy polskich. Tak się stało w wypadku rotmistrzów Bronisława Romera i Macieja Starzeńskiego oraz towarzyszących im ułanów Lenartowicza i Mroczkowskiego z 1. Pułku Ułanów Krechowieckich I Korpusu Polskiego gen. Dowbora-Muśnickiego. Aresztowani przez czerwonoarmistów w Powieńcach nad jeziorem Ładoga w czasie próby przedostania się do Murmańska zostali zabici dwa dni później.

Sytuacja Szula była szczególnie trudna, ponieważ bardzo słabo znał język rosyjski. Na szczęście podróż obyła się bez przeszkód i 2 lipca już na dalekiej północy dołączył do oddziału murmańczyków, o którym tak pisał jeden z jego żołnierzy Zdzisław Chrzastowski, przyszedł major Wojska Polskiego, poległy w wojnie z Niemcami we wrześniu 1939 r.:

„Karabiny mieliśmy rosyjskie i japońskie, żołd – francuski, mundury – angielskie, orzełki i serca – polskie. I polską komendę. Czuliśmy też na sobie oczy otaczających nas żołnierzy angielskich, szkockich, kanadyjskich, francuskich, rosyjskich – a potem jeszcze amerykańskich, włoskich i serbskich. Nic dziwnego, że każdy czuł się po trosze reprezentantem »polish soldiersów«, »des braves Polonais« i »polskich legionierów«, jak nas nazywała ta szczupła, lecz wielojęzyczna armia na Murmanii. Dlatego oddziały polskie na froncie archangielskim, a zwłaszcza oddziały rotmistrza Horawskiego, kapitana Świąteckiego i kapitana [Mariana] Sołdkowskiego cechowała postawa, służbistość i bitność najwyższej klasy. Żołnierz nie tylko świetnie się bił, ale bił się z gestem. To mu wyrobiło renomę we wszystkich oddziałach cudzoziemskich, a przez to – we wszystkich krajach koalicji”.



Batalion murmańczyków podczas apelu wojskowego w Archangielsku przed brytyjskim generałem Frederickiem Cuthbertem Poolem. Salutuje pułkownik Stanisław Dowoyno-Sołłohub. Zima 1919 r. (Imperial War Museum)

Szul krótko przebywał w Murmańsku. Jeszcze w lipcu wysłano go w misji wojskowej – nie jest pewne, czy w celu nawiązania łączności z gen. Lucjanem Żeligowskim (co było niełatwym zadaniem, gdyż ten znajdował się na południu Rosji), czy też – co znacznie bardziej prawdopodobne – do polskich organizacji działających jeszcze w Moskwie. Misja zakończyła się niepowodzeniem. 26 lipca Szul został ujęty przez bolszewików w guberni ołonieckiej i posądzony o to, że jest brytyjskim szpiegiem. Zamierzano go rozstrzelać bez sądu. Stefan Benedykt, jeden z kolegów, także niedawny legionista, pisał w broszurze *Żołnierz polski na Murmanii*, że „zdołał jednak zmylić czujność strażników, wmówiwszy wpierw komisarzom sowieckim, iż jest wysłannikiem Moskwy dla szpiegowania Anglików”. Wieziony do Moskwy dwa dni później,

wyskoczył z jadącego pociągu i przez tundrę Karelii i Kandałakszę, przeszedłszy 350 kilometrów, 10 sierpnia „ostatkiem sił dowlókl się do placówki angielskiej, skąd przewieziono go ledwo żywego do Koli, stamtąd zaś wrócił do Murmańska”.

Zapadłszy na zdrowiu, Szul najprawdopodobniej nie uczestniczył w wyprawie brytyjskiej z udziałem murmańczyków, mającej na celu wsparcie antybolszewickiego powstania w Archangielsku 31 lipca 1918 r. Na pewno jednak służył w stacjonującym tam później oddziale, w plutonie oficerskim zajmującym się szkoleniem żołnierzy. 29 września 1918 r. w meldunku wysłanym do przebywającego już we Francji gen. Hallera pisał, że „materiał żołnierski, choć szczupły, jest bardzo dobry”, żołnierze bardzo dobrze wyszkoleni, a „duch panujący w oddziale wyśmienity”.

W październiku 1918 r. nasz bohater został szefem sztabu oddziału wojsk polskich w północnej Rosji, czyli murmańczyków. Młodego oficera, który objął tak odpowiedzialną funkcję, wspominał Chrzastowski:

„To szef sztabu? Ależ to chłopię! – przemknęło mi przez mózg. I rzeczywiście, smukły, piękny, o świeżej jak panienka cerze, oficer stojący przede mną wyglądał zaledwie na lat dwadzieścia. Ale to chłopię miało już strzaskaną w boju szczękę, o czym świadczyła podłużna blizna biegnąca przez policzek i podbródek, spod śmiało zakreślonych brwi oczy harde, nieustępliwe, prometejskie przeszywają przybysza na wylot. Oczy te zdają się pytać: »Ktoś jest?« – i mówić: »Jeśliś Polak szczery i żołnierz, toś mi bratem; jeśliś łazik lub spolszczony moskwicin – biada ci!«. Zarówno wzrok, jak wyraz twarzy i cała postać rzekomego chłopięcia tchnęła niezwykłą siłą wewnętrzną i wzbudzała szacunek. – Cześć! – spoglądam teraz na rękę, która się ku mnie wyciąga”.



Murmańczycy z niedźwiedzią Baśką



Pogrzeb żołnierza oddziału murmańskiego (NAC)

Jako szef sztabu Szul „zabiegał skutecznie o wyposażenie i uzbrojenie Oddziału przez Anglików. Dla dowódcy sił sprzymierzonych w północnej Rosji gen. Edmunda Ironside’a opracował m.in. plany działań Korpusu Interwencyjnego, za co otrzymał ogłaszane w rozkazach pochwały” (Romanowski). Nie brakowało jednak również zatargów z Anglikami, gdyż Szul bronił odrębności polskiego oddziału.

„Nigdy nie zapomną Murmańczycy Bogusława Szula; ilekroć o nim wspomną, będzie stał im zawsze w oczach jak wtedy – w dalekim, zaśnieżonym mieście nad Białym Morzem – w pośrodku koła żołnierskiego, wysoki, wysmukły, z piękną blizną na podbródku, który mu kiedyś roztrzaskała kula z brusiłowskiej armii pod Gruzia-tynem, z brylantami niewypowiedzianej radości leguńskiej w oczach, dyrygujący śpiewaniem jakiejś nowej, własnej jego piosenki, skomponowanej tuż na poczekaniu” (Eugeniusz Magaczewski).

Nie brał udziału w walkach, które pod dowództwem mjr. Juliusza Skokowskiego toczyła część żołnierzy oddziału w grudniu 1918 r. na froncie nad jeziorem Onega. 16 grudnia 1918 r. objął szefostwo nielicznego polskiego garnizonu, który pozostał w Archangielsku. To wtedy organizował życie kulturalne oddziału, inicjując dyskusje i odczyty, a nawet wystawienie *Mazepy* Juliusza Słowackiego.

Wkrótce zobaczymy go jednak na czele Legii Oficerskiej, skupiającej oficerów nadetatowych, których kierowano do Francji, do Armii Polskiej gen. Józefa Hallera, dowódcy Szula z II Brygady i II Korpusu. Szul jechał tam z taką opinią:

„Wiadomości wojskowe: bardzo rozległe. W pełnieniu służby bardzo wzorowy, bardzo obowiązkowy, karny w stosunku do zwierzchników, racjonalnie wymagający spełnienia swych obowiązków od podwładnych. Towarzysko wyrobiony. Koleżeństwo pojmujący bardzo poważnie. Zachowanie się poza służbą: przykładowe”.

Dowódca Błękitnej Armii wkrótce chętnie zgodził się z tymi słowami, doceniając rozwój wojskowy oficera. Nie zawsze tak było – w połowie kwietnia 1915 r. Haller jako dowódca 3. pp pisał o Szulu: „Wysztalcenie wojskowe małe [słowo „bardzo” zamazał atramentem]. Leniwy i ciężki.

Zarozumiały. Dzieciak. Nielubiany przez podkomendnych. Osobiście bardzo odważny i przedsiębiorczy”. Pewne jest, że Szul na pewno rozwinął w czasie służby swoje zdolności oficerskie i cechy charakteru. Niewątpliwie był stanowczy, o silnym charakterze, co odczuł wspomniany wcześniej Chrzastowski, kiedy poprosił Szulę o odkomenderowanie na front:

„ – Nie. Zostanie pan tutaj.

– Panie kapitanie...

– Zostanie pan tutaj – a wzrok dodaje: »Dyskusja zamknięta«.

– Tak jest – odpowiadam, obiecując sobie w chwili odpowiedniej powrócić raz jeszcze do tego tematu.

– Niech pan siada i opowie mi, jak tam było – nie w szpitalu oczywiście, ale nad Dźwiną Północną. Znam to z raportów pisemnych, ale chcę mieć żywe słowo.

Wyliczyłem kilka ważniejszych akcji bojowych w tej ruchawce i scharakteryzowałem w paru słowach położenie oraz rolę oddziału dźwińskiego. Kończąc, zaznaczyłem, że koledzy moi mogą o mnie źle pomyśleć, gdy nie wrócę do nich do oddziału polskiego, z którego wyjechałem.

– Czyż tu, w Archangielsku, nie jest pan wcielony do oddziału polskiego? Zresztą oddział dźwiński, podobnie jak oneski oraz bateria polska walcząca na odcinku Wołogdy będzie również ściągnięty do Archangielska, i to już za parę tygodni. Tutaj złączymy te wszystkie rozproszone oddziały w jedno i zrobimy jeden batalion.

– Ale ja chciałbym...

– To nam wszystko jedno. Dostał pan już rozkaz.

– Tak jest; rozkaz, panie kapitanie – rzekłem, zrozumiawszy, że ten fluid wzroku jest przeszkodą nieprzezwyciężoną i że nigdy już nie powrócę do Małaczewskiego, Sosnowskiego i innych kamratów, chyba że oni wrócą tutaj z frontu do Archangielska.

Po chwili jednak zaryzykowałem jeszcze ostatnią stawkę:

– Zachorowałem i odjechałem z frontu do szpitala w przededniu przedstawienia do Military Cross. Jeśli nie wrócę, może mnie ten krzyż ominąć.

Dwa znicze pod gęstą brwią zapaliły się i przebiły mnie pogardą jak sztyletem:

– Krzyż angielski? Więc po to się pan zaciągnął do wojska polskiego? Nam nie potrzeba kondotierów. Poza tym proszę się nauczyć dyscypliny. Żegnam”.

Żołnierz poeta

Pierwsze piosenki Bogusław Szul układał jeszcze jako dziewiętnastolatek jesienią 1914 r. na froncie w Karpatach. Dotyczyły one różnych epizodów z życia pułku i toczonych walk. Utrzymane w poważnym tonie, z nutą tyrtejską, lub lżejszego formatu, rozweselające żołnierzy. Według Andrzeja Romanowskiego Szul należał do ulubionych autorów piosenek w pułku. Jedną z pierwszych była *A Janek nie wróci*, powstała w czasie służby w Legionie Wschodnim. Inne – *Odwiedziny w Mołotkowcie* i *Tak od siebie i do siebie* dotyczyły bitew pod Mołotkowem, Pasieczną, Rafajłową. W *Armacie*, jak pisał Romanowski, niezwykle popularnej i chyba najzabawniejszej piosence legionowej, kpił ze sprzętu armii austro-węgierskiej, który znajdował się na wyposażeniu brygady. Poza tym nie tylko tworzył własne utwory, lecz także zbierał wszelkie piosenki legionowe „z zamiłowaniem chłopaka-skauta układającego album z motyli. Umiał je wszystkie na pamięć ze słów i z melodii i zawsze obładowane miał nimi wszystkie kieszenie. Notował je na placówce w polu, na etapach całej tułaczki Żelaznej Brygady” (Małaczewski).

Kolejne piosenki powstały w Warszawie po powrocie ze szpitala pod koniec 1916 r. Były to m.in. *Do Warszawy*, *Zachciało się ułanom*

wojny oraz wedle przypuszczenia Andrzeja Romanowskiego *Dumna panienska* i *Żeń się, Jasiu, żeń*. Kolejne wiązały się z okresem pobytu na Ukrainie po bitwie kaniowskiej. Wówczas, w drugiej połowie maja 1918 r., w Kijowie napisał *Brygadę żelazną, karpacką*, według Quiriniego „pieśń odtwarzającą w sposób niezrównany, cudowny, niezmożonego ducha żołnierskiego karpackiej brygady”.

W Archangielsku powstały *Lamenty podbiegunowe* (według Romanowskiego „bez wątpienia najpopularniejsza piosenka murmańczyków”), *Nasza artyleria* i *Było to nad Dźwiną Północną*, a w 1919 r. *Lśnił rabatów jasne zorze*. Nadal spisywał też piosenki wojskowe, jak wcześniej w Legionach, czynił to także w czasie rejsu do Francji, by ostatecznie zakończyć swoją pracę przygotowywaniem śpiewnika po przybyciu do Paryża.

Odwiedziny w Mołotkowie

[...]

Słyszać znów tętent, słyszać na moście,

Tam od Nadwórnej, od boru:

Pewnie to konno zjeżdżają goście

Do Mołotkowa, do dworu.

Jadą i chociaż znużeni drogą

Jakże wesołe ich miny!

Boć tu się przecież spodziewać mogą

Prawdziwie polskiej gościny.

Tu nie szczędzono – trza wspomnieć o tem –

Serca ni dachu, ni chleba,

Tego nie można zapłacić złotem –

Piosenką zapłacić trzeba.

Na mołotkowskim – hen – polu długiem
Wysokie zboże powschodzi,
Bo jest zorane granatów pługiem,
A żyzne krwią polskiej młodzi.

Armata

Jak cielę uwiązana
Starym powrozem,
Skacze jak opętana
Z tyłu za wozem.
Co to za kawał grata?
To jest nasza armata!
Armata-ta-ta, armata-ta-ta.
Za nią kanonier z cicha,
Zbierając ładnie,
Jeżeli jakaś szprycha
Z koła wypadnie.
Potem składa i łąta,
Bo to nasza armata!
Armata-ta-ta, armata-ta-ta.
[...]
Przy niej chłopcy za sznury
Stoją trzymając,
Bo gdy strzeli, do góry
Skacze jak zając
I w popłochu w tył zmiata
Jakby pies! nie armata.
Armata-ta-ta, armata-ta-ta.

Nie gniewajcie się wcale
Za szczerość moją,
Lecz tych dział się Moskale
Niewiele boją,
Choć to przecie, u kata,
Także wreszcie armata!
Armata-ta-ta, armata-ta-ta.

Lamenty podbiegunowe

Straśneż to dziwy, Boże apostolski!
Wybrał się legun na obronę Polski,
Chciał bronić kraju nieszczęśliwy legun –
Obronił biegun.

Tak nami dziwnie kręci ręka Boża:
Chciałeś mieć Polskę z dostępem do morza,
Zdobyłeś dostęp swoim krwawym potem
Tam i z powrotem.

Zwiedziłeś, bracie, świata kawał srogi,
W różnych krajach poobijał nogi,
Ażeś tu przyszedł stare mrozić gnaty
W kraj lodowaty.

Lecz tu cię strasna czekała udręka,
Bo tu się bidny człowiek ciągiem lęka,
Żeby mu koło nie spadło na głowę
Podbiegunowe.



Okladka i strona tytułowa *Piosenek leguna tułacza* (Biblioteka Narodowa)

Tu miast na koniach naród na psach jedzie,
 Tu krowim mlekiem dojom się niedźwiedzie,
 Tu wieloryby rosnom co dwa kroki
 I jensze foki.

Noc całom zime, że nie ujrzysz słońca,
 Bo nie chce wschodzić, w lecie znów bez końca
 Wciąż jeździ z jednej w drugom nieba strone
 Jak pomyłone.

Więc bolszewickie przechytrzaj wybiegi
 Pod Obozierskiem lub w błotach Onegi,
 Marznij nad Dźwinom lub moknij do woli
 Na moście w Koli.
 [...]

O, gdyby mi kto postawił pytanie,
Czego chcę teraz, to odpowiem na nie:
Ja nie chcę wiele, tylko jedno wspomne
 Życenie skromne:

Z pruskij koróny już zrezygnowałem,
Moge nie zaraz zostać generałem,
Tylko nam bilet daj, Boże łaskawy,
 Stąd do Warszawy!

Było to nad Dźwiną Północną

Prawie pięć tysięcy, a może i więcej
Łaziliśmy ponad Dźwiny brzeg,
Naokoło blocka i piechota szkocka -
Mało brak, aby się człowiek wściekł.
Francja, Anglia, Ameryka, „Sławo-bryt”, „dywizja dzika”,
Włochy, Mochy: niech bolszewik mores zna!
Czary jakieś w tym być muszą,
Żeśmy z tego wyszli z duszą:
Snadź już legun szczęście ma.

[...]

Wielkie szkockie wodze, brwi zmarszczywszy srodze,
Uradzili bolszewika zgnieść,
Lecz pomniejszych Szkoty mają mniej ochoty
Na okopy bolszewickie leżć.
I z takiego też powodu to do tyłu, to do przodu
Robią Szkoty ofensywę, że aż ha!

Czary... itd.

A szkocka taktyka – między bolszewika

Oraz Szkota – każe „Polish” pchać.

Więc gdy jesteś Polish, choć spać może wolisz,

Musisz ciągle rolę tarczy grać:

Więc w Puczudze w błotach top się, w Tojmie, Borku,

Nondrze, w Topsisie,

Niech ci Tułgas, Plos, Kurgomień szkołę da!

Niech ci Cikucicha szkołę da!

Czary... itd.

Gdy z rozkazu mocy jechać ku północy

Już mieliśmy, wpada Edwards w lot:

„Panie, co pan czynisz! Z nami bez was »fmish«,

Bez Polaka przepadł »Royal-Scott«”.

Lecz nam przeszła już ochota i do Szkota, i do błota,

Więc ku Archangielsku oddział sznurem gna.

Czary... itd.

Idą w boje

[...]

Jedzie pan generał sam na czele,

Sam na czele jedzie,

Wojska swoje w boje wiedzie,

Wiedzie śmieie.

Hej, generale! dzielne, bitne wojska twoje

Idą w boje.

A za generałem nasi chłopcy
Gwarno, rojno walą,
Niby rzeką, niby falą,
Strach im obcy.
Hej, generale! dzielne, bitne wojska twoje
Idą w boje.

Ukochali Polskę całą duszą.
Piersiami własnymi
Idą bronić polskiej ziemi,
Wroga skruszą.
Hej, generale! dzielne, bitne wojska twoje
Idą w boje.

Wszystkie swoje utwory literackie – wiersze i piosenki – zebrał w zbiorze *Piosenki leguna tułacza*, dedykowanym gen. Józefowi Hallerowi. We wstępie pisał:

„Zebrałem je w tej myśli, by podług swego stałego zwyczaju mogły dojść za żołnierzem naszym wszędzie, gdzie on dojdzie i życie mu uprzyjemnić; by, gdy je sobie wraz z plecakiem w nocy pod głowę podłoży, szeptały mu do ucha rzeczy miłe i wesołe; by mu dały sposobność i przykład do wyśpiewania jego własnej doli i niedoli żołnierskiej [...]. Śpiewnik ten to śpiewnik leguna tułacza, bom spisywał go z pamięci własnej i kolegów tam, gdzie słowo polskie utrwalone na papierze z trudem tylko i wyjątkowo dojechać mogło”.

Dzieło liczące 217 utworów (w tym osiem pieśni patriotycznych z epoki porozbiorowej), pisane „tam, gdzie nie tylko pamięć, ale i atrament w kałamarzu na stole zamarza”, ukazało się nakładem Księgarni J. Czerneckiego zapewne w drugiej połowie 1919 r. Niektóre piosenki Szul uzupełnił, niektóre zmienił lub skrócił, „bo nie mogły wejść w pełnej postaci, by nie uraziły poczucia subtelного wstydu społeczeństwa, gdyż żołnierz, dobierający słowa do swej piosenki, tak znów bardzo o to nie stoi”.

Śpiewnik zyskał uznanie badaczy literatury wojennej okresu irredenty i Legionów. Adam Roliński określił go jako „najbardziej kompletny zbiór pieśni żołnierskich”, oceniając wyżej niż inne ówczesne publikacje o podobnym charakterze. Andrzej Romanowski pisał z kolei, że „tomik, zaopatrzony w nuty, stanowił najpełniejszy przegląd polskiej pieśni żołnierskiej okresu pierwszej wojny światowej; ze względu na pierwodruki popularnych utworów, np. anonimowej piosenki »Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani«, a także noty informacyjne, przedstawia do dziś znaczną wartość dokumentacyjną”. Utwory Szula były drukowane w licznych antologiach w okresie międzywojennym. Niepublikowane w PRL, zaczęły być ponownie zamieszczane w antologiach poetyckich, kiedy tylko po 1989 r. Polska odzyskała niepodległość.

„By żołnierza polskiego zrozumieć, trzeba z nim długo, długo żyć i wiele przeżyć [...]. Żołnierz nasz ma uszy dobre: on słyszy i te rozkazy, które wydaje błagalny głos matki Ojczyzny, i cichy głos sumienia... twardego żołnierskiego sumienia, które cię bracie cicho, tajemnie, ale ciągle urągować będzie, aż zaciśniesz zęby i garści [i] zaklniesz do stu pieronów – po relutońsku, a pójdiesz, bo musisz! I rusza ten »człowiek-maszyna« w świat, naciskając czapkę wyszarzałą na uszy, w łachmanach, z dziurami w butach, dalej i dalej od domu, nieraz już prawie zrezygnowany, lecz zawsze z iskrą nadziei, że »Co krok – do naszej ojczyzny – // Jest to o jeden krok bliżej«”.

W wojnie z bolszewikami

Bronisław Szul opuścił Murmańsk 15 lub 16 stycznia 1919 r. i udał się drogą morską do Paryża. Dotarł tam 21 lutego, „wychudły, z otwartą i ropi[ej]ącą wśród niewygód i mrozu dawną raną szczęki. Wygląda na nastrzępione młode orle. Tylko oczy mu świecą po dawnemu” – wspominał gen. Malinowski. W Armii Polskiej we Francji został mianowany szefem Sekcji Wschodniej OSA (Odessa–Syberia–Archangielsk). Oddawał się z wielką energią pracy sztabowej, której trzeba było poświęcać od osiemnastu do dwudziestu godzin na dobę. Uchodził za oficera o dużej wiedzy bojowej, a w jednej z opinii pisano, że „nadaje się na kierownika lub profesora w szkole ofic[erskiej] ze względu na zdolności wychowawcze, wiedzę wojskową i pojmowanie obowiązków oficera we właściwy sposób”.

Wysiłek, z jakim poświęcał się pracy wojskowej, szybko doceniono i 10 kwietnia 1919 r. Szul został mianowany majorem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Siedemnaście dni później był już w Polsce. Objął funkcję zastępcy szefa III biura operacyjnego w sztabie armii gen. Hallera, 25 października 1919 r. został zaś szefem sztabu grupy gen. Stanisława Napoleona Pruszyńskiego (jednocześnie 6 sierpnia uczestniczył w święcie zjednoczenia Wojska Polskiego w Krakowie, na którym wygłosił krótkie przemówienie).

Dywizja gen. Pruszyńskiego, do której przydzielono Szula, wchodziła w skład utworzonego zaledwie kilka dni wcześniej Frontu Pomorskiego, którego oddziały w styczniu 1920 r. zajęły prawobrzeżną część Prus Zachodnich (mjr Szul wziął udział w tej akcji), przywracając polską władzę nad obszarami utraconymi przez Rzeczpospolitą w czasie I rozbioru. Dowódca dywizji wystawił taką oto opinię naszemu bohaterowi:

„Charakter ustalony, energiczny, lecz z podwładnymi zanadto szorstki. Posiada wielką opinię o sobie, inteligentny i bardzo pracowity. Spełnia służbę jeneralnego sztabu dobrze, jednakże musi się w niej wydoskonalić, co nastąpi, jak więcej rutyny nabierze i przez jakiś czas w szeregach wojskowych posłuży”.

Nie minął nawet miesiąc, kiedy 5 lutego 1920 r. Szul na własną prośbę objął szefostwo Oddziału III oraz funkcję zastępcy szefa sztabu grupy gen. Wacława Iwaszkiewicza (od 23 marca 1920 r. VI Armii) na Podolu. Niedługo pozostał na tym stanowisku sztabowym. Kiedy w drugiej połowie kwietnia na Ukrainie rozpoczęła się ofensywa polsko-ukraińska, objął dowództwo I batalionu 52. pp, przydzielonego do 23. Brygady Piechoty.

Pułk ten wywodził się z pułku im. Adama Mickiewicza, utworzonego w grudniu 1918 r. z Polaków przebywających w niewoli włoskiej. W połowie lutego następnego roku formacja ta została przetransportowana do Francji i włączona do Armii Błękitnej. 16 kwietnia przekształcono ją w 10. Pułk Strzelców Polskich, a następnie w 52. Pułk Piechoty Strzelców Kresowych. W drugiej połowie maja 1919 r. pułk został skierowany do Polski i na przełomie czerwca i lipca wziął udział w zwycięskiej kampanii przeciw wojskom ukraińskim we wschodniej części byłego zaboru austriackiego.

W szeregach 52. pp Szul uczestniczył w działaniach ofensywnych w rejonie Baru, m.in. w walkach pod Harmakami, stoczonych w ostatnich dniach kwietnia. 14 maja 1920 r. stanął na czele wydzielonej grupy, która miała prowadzić działania na lewym skrzydle 12. Dywizji Piechoty. W jej skład weszły poza I batalionem Szula kompania techniczna 52. pp i IV dywizjon 4. pułku strzelców konnych mjr. Piotra Skuratowicza. Tadeusz Pawlik napisał:



Generał Piotr Skuratowicz, fotografia z okresu międzywojennego

„wymarsz grupy nastąpił 14 maja z Tulczyna przez Klebań do Bogdanówki, następnego zaś dnia do Ulanicy, gdzie grupa na razie pozostała. Tutaj też oddano do jej rozporządzenia pociąg pancerny »Iwaszkiewicz«, którego zadaniem było patrolowanie całej linii Wapniarka–Gubnik, jak również linii Demkówka–Trościaniec [nazwa pociągu pochodziła od nazwiska dowódcy frontu, wspomnianego już gen. Wacława Iwaszkiewicza]. Przeprowadzone przez grupę rozpoznania nie dały pewnych wiadomości o obecności nieprzyjaciela przed jej odcinkiem”.

Kontakt bojowy z Armią Czerwoną nawiązano 17 maja 1920 r. Ponieważ rozpoznanie polskie stwierdziło, że przejście mostem na rzece Boh jest niemożliwe z powodu zniszczenia go przez bolszewików, dowództwo brygady rozkazało zdobycie Czetwertynówki, ufortyfikowanie jej, a następnie rozpoczęcie budowy mostu. Batalion opanował miejscowość bez walki następnego dnia. Zgodnie z kolejnymi rozkazami grupa mjr. Szula, wzmocniona baterią 18. pułku artylerii polowej, miała zająć wsie Gordijówka i Stratyjówka, po czym uderzyć na miasteczko Trościaniec. W nocy z 21 na 22 maja żołnierze prowadzeni do walki słowami Szula: „chłopcy, to nie do nas strzelają – nas się kule nie chwytają”! zacięcie walczyli szczególnie o tę ostatnią miejscowość. Jak pisał Pawlik:

„Tymczasem wysunęła się naprzeciw batalionu od strony miasta gęsta tyraliera piechoty sowieckiej i szybko posuwała się naprzód. Batalion pozwolił podejść jej na odległość 350 m i dopiero wtedy otworzył silny ogień. Ten manewr tak zmieszał przeciwnika, że tenże rozpoczął wycofywać się w popłochu. Chwilę tę wykorzystał dowódca batalionu, energicznie nacierając, tem bardziej że nasza artyleria rozpoczęła w tej chwili ostrzeliwanie Trościańca. Nieprzyjaciół,

nie stawiając już żadnego oporu, rozpoczął odwrót przez m. Budy w kierunku Dymidowa. O g. 5 min. 30 zajął batalion Trościaniec, ubezpieczając go od wschodu”.

Walki toczyły się jednak nadal ze zmiennym szczęściem. Kilka dni później Polacy musieli opuścić Trościaniec, który zdecydowano się zająć ponownie 30 maja. Grupa mjr. Szula miała tym razem opanować Ładyżyn i Czetwertynówkę, którą jak szybko opanowano, tak utracono. Pierwszą miejscowość zajął ostatecznie mjr Skuratowicz, grupa Szula zaś po krótkiej walce zdobyła Ulanicę i w nocy z 29 na 30 maja:

„przeszła bezzwłocznie w pościgu na Czetwertynówkę zaję-tą również przez oddziały nieprzyjacielskie. Wobec tego podzielił mjr Szul cały oddział na dwie części, z których jedna miała przejść przez wieś od strony zachodniej, druga zaś miała za zadanie obejście wsi od strony wschodniej i odcięcie nieprzyjaciela. Punkt zborny wyznaczony był przy cerkwi we wschodniej części wsi. Plan ten udał się znakomicie. Bolszewicy zaskoczeni znienacka nie bronili się wcale, lecz ratowali się szybką ucieczką, korzystając z nocy” (Pawlik).

Sukces okazał się jednak krótkotrwały, gdyż bolszewicy szybko zdolali uporządkować swoje siły i w wsparci świeżymi rezerwami rozpoczęli natarcie odpierane przez polskich żołnierzy „za pomocą szybkich a gwałtownych przeciwuderzeń”. Tego też dnia w czasie jednego z tych przeciwuderzeń pod Czetwertynówką w walce wręcz z bolszewikami na bagnety mjr Bogusław Szul został śmiertelnie ranny w głowę i w brzuch.

Chłop ukraiński nieznanego nazwiska wyniósł polskiego oficera z pola bitwy, ułożył pod pobliską stodołą i zawołał jego żołnierzy, by go zabrali. Odpowiedzieli na to dwaj strzelcy konni – kapral Woźnicki i patrolowy Maciejewski, „którzy wywieźli przewieszonego na koniu

POECI – LEGJONIŠCI



Rajmund Bergel



K. A. Grylowald



Ppor. Jan Lysek



Fpor. Bogusław Szul - Skjöldkross

11. $\frac{1}{2} \times \frac{1}{2} \times \frac{1}{2} = \frac{1}{8}$

ciężko rannego Szula” (Quirini). Był przytomny, a jak twierdzi ten sam autor, uśmiechał się jeszcze i pocieszał towarzyszących mu żołnierzy, żegnając ich przesłaniem, że tak właśnie chciał umrzeć, prowadząc do boju – dla Polski.

Zmarł po dwóch godzinach w czasie drogi do Tulczyna (tego samego, który dawniej był siedzibą rodu Potockich). Był 30 maja 1920 r. (data śmierci 27 maja 1920 r., podana w biogramie Szula w *Polskim słowniku biograficznym*, jest błędna).

Metryka śmierci
i pogrzebu
mjr. Bogusława
Szula-Skjöldkrony
(WBH)

12^{ty} Dywizja Floty
(Strzelcy Krasowi.)
Urząd Duszpasterski

L. 779/a

33

Metryka śmierci i pogrzebu.

W archiwum metrykalnem 12. Dywizji Floty, Kras. znajduje się w księ-
dze _____ pulku _____ Tom _____ karta _____ akt śmierci _____
w następującym brzmieniu.

Porządek pulk.	Rok, miesiąc i dzień, miejsce, powiat i kraj wypadku śmierci	Wiek	Imię i nazwisko	Miejscowość, powiat, kraj urodzenia	Rok urodzenia	Religia	Rodzina	Stan	Zawód
57. pp. Kras.	30. maja 1920 mjr. Bogusław Szula-Skjöldkrona p. Łanapol, Łódź.	36 lat	Bogusław Szula-Skjöldkrona.		1885	12. Kł.	Wpł.		
Czy znasz?	Powód wypadku śmierci	Miejsce i dzień pogrzebu	Imię i nazwisko kapłana	Liczba dziennej czynności	U W A G A				
	mjr. na pola walki.	Tulczyn, miejscowy miejscowy	reprezentant: ks. Kwieciński prob. 12. dyw.		Świata dusza: ś. św. Kł. Kł. Kł.				

Stwierdzam zgodność niniejszego aktu śmierci z księgami metrykalnymi Wojsk Polskich.

Pochop. 32. dnia 20/6 1920.

B. Kwieciński
prob. 12. dyw.

Drukarnia Naczelnej Dowództwa № 325. 26.8.19.



Pogrzeb oficerów II Brygady Legionów Polskich – ppłk. Bogusława Szulca-Skjöldkrona, mjr. Władysława Gniadego i kpt. Rudolfa Brandysa (NAC)

Śmierć dowódcy spowodowała zamieszanie wśród żołnierzy i wycofanie z Czetwertynowki. Ponownie zajęto ją następnego dnia. Po śmierci mjr. Szula dowództwo jego grupy objął mjr Piotr Skuratowicz, który dwadzieścia lat później jako generał Wojska Polskiego zginie z rąk NKWD w Charkowie.

Zmagania w rejonie Trościańca należały do „najcięższych zmagañ, jakie pułk miał do pokonania na Ukrainie, stanowiąc zarazem próbę jego wytrzymałości i bitności” (Pawlik). Niestety – kosztowały stratę wybitnego oficera, który w chwili ofensywy polskiej przeciw bolszewikom nie chciał służyć w sztabie, do czego zdobył sobie prawo, bijąc się ponad dwa lata na froncie w II Brygadzie Legionów, a potem z Niemcami pod Kaniowem i który przeszedł Rosję i Murmańsk.



Pogrzeb oficerów II Brygady. Pierwszy z prawej premier Aleksander Prystor. Na zdjęciu zwracają uwagę liczni weterani powstania styczniowego 1863 r. (NAC)

„Urodził się w Polsce”...

Bogusław Szul-Skjöldkrona został pośmiertnie mianowany na stopień podpułkownika i odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari* oraz Krzyżem Walecznych z dwoma okuciami, a później także Krzyżem Niepodległości (nie zaś Krzyżem Niepodległości z Mieczami, jak podano w jego biogramach zamieszczonych w *PSB* i w słowniku biograficznym oficerów Legionów Polskich). Za życia otrzymał Odznakę II Brygady, Krzyż Kaniowski i Krzyż Murmański oraz – w czasie służby w Armii Błękitnej – pochwałę gen. Hallera.

W 1933 r. zwłoki Szula ekshumowano z cmentarza w Tulczynie i przewieziono do Warszawy. Tam spoczął na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w kwaterze legionowej A-5 wśród innych bohaterów zmagających o niepodległość Polski, w grobowcu ze swoimi kolegami z II Brygady – poległym pod Kaniowem kpt. Rudolfem Brandysem, mjr. Władysławem Gniadym i por. Józefem Mączką, jednym z najwybitniejszych poetów legionowych.

W Krakowie, gdzie uczył się w gimnazjum i gdzie rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, jego nazwisko upamiętniono na tablicy wśród innych wychowanków szkoły im. Jana III Sobieskiego, uczestników walk o niepodległość. Miał też od 1935 r. ulicę swojego imienia. Jak w wypadku wielu innych patronów – bohaterów walk o niepodległość Polski – tę nazwę usunięto po wojnie z woli władz komunistycznych. Nie przywrócono jej po 1989 r. i dziś jest to ulica Olszańska.

„Jego dwadzieścia pięć lat bytowania wśród żywych streszcza się pokrótce w tym, że urodził się w Polsce, był skautem w chłopięctwie, był żołnierzem za młodu, gdy Ojczyzna z martwych wstawała, a poległ w jej obronie, jak tylu, tylu innych. Wielkie są w swej zwyczajności dzieje młodzieńca polskiego w tych latach. Oto jest człowiek!”



Pomnik i tablica
w kwaterze legionowej A-5
na Cmentarzu Wojskowym
na Powązkach
(fot. Piotr Życieński)



Taka to i piękna puenta życia Bogusława Szula-Skjöldkrony, którą skreślił Eugeniusz Małaczewski, „towarzysz poległego nie tylko w tłumach rosyjskich i murmańskich, lecz i kolega jego po piórze (obydwaj grzeszniśmy niejednym rymem na cześć Polski i Jej żołnierza)”. Oprócz tych tchnących patosem słów Małaczewski pisał o bardziej ludzkim wymiarze osobowości poległego kolegi: „Szul – namiętny zbieracz piosenek, dyrygent improwizowanych chórów, futbolista zajadły, dusza każdej zabawy żołnierskiej, nieróżniące się od hucznych rozbrykanych zabaw sztubackich, a kończącej się zawsze śpiewem chóralnym, z całego gardła, »z życiem, panowie«, jak to się woła w mazurze, tańczonym tak, że szyby dzwonią i drzazgi z podłogi od hołubców lecą”.

Takim był przede wszystkim ten oficer Legionów, oddziału polskiego w Murmańsku i bohater wojny z bolszewikami.

Bibliografia

Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego:

Szul-Skjöldkrona Bogusław, VM I.488.88-8306

Szul-Skjöldkrona Bogusław, KW 122-5259

Szul-Skjöldkrona Bogusław, AP 11786

Szul-Skjöldkrona Bogusław, AP 1577

List Janusza Wojtyczy do Tomasza Sikorskiego, 28 sierpnia 2019 r.

A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć. Pieśni i piosenki żołnierskie z lat 1914–1918. Antologia, oprac. A. Roliński, wyd. 2, Kraków 1996.

Bagiński H., *Wojsko polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921.

Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae in saeculis XVIII–XX: S–Ś, red. K. Stopka, Kraków 2014.

Chrzastowski Z., *Legenda murmańska*, Łomianki 2014.

Polegli na polu chwały

Z okazji pogrzebu oficerów Żelaznej Brygady

Zgodnie z zapowiadaniem programem obchodów 15-lecia przejścia II brygady przez front pod Rarzecią, odbędzie się dziś po godz. 3-40 pochówek oficerów tej brygady: s. p. ppłk. Szul, s. p. mjr. Gniadecki i s. p. kpt. Brandysa. W związku z tem poświęcony będzie szereg tych nieśmiertelnych rycerzy, którzy ostoją, żołnierską posługę wraz z najłagodniejszą miłością oddawali ich towarzysze broni.



S. p. ppłk. BOGUSŁAW SZUL

S. p. ppłk. Szul Bogusław, urodzony w roku 1885 w Lipniku, pow. Głowiec, przez wojnę światową należał przez jeden do czterech lat.

Do legionów wstąpił dnia 12 sierpnia 1914 r. — służył w 3 p. p. — Rozkazem komendy legionów L. 54 z dnia 18 października 1914 r. mianowany chorążym kłoboczanem plutonu. Rozkazem komendy legionów L. 54 z dnia 11 listopada 1914 r. mianowany podporucznikiem. Rany szczerze dnia 17 czerwca 1916 r. Rozkazem komendy legionów L. 230 z dnia 20 września 1916 r. mianowany porucznikiem z dniem 1 lipca 1916 r. Rozkazem komendy legionów L. 255 z dnia 10 października 1916 r. odznaczony wojackim krzyżem

gdy wporaz się z nieprzyjacielem, broszymi się w marach i domach drewnianych. Sytuacja w całej swej rozciągłości została opisana w rysie grunada iż, straszącym po bohaterka raz po raz na kłobocznika, na każdego jednak razem odgrywał się gęstym ugiem. Kłobocznik widząc bezsilność powstańców, obświadczył ponownie i poczęł napierać coraz śmielej. Wracając po paru godzinach (około 2-3 godziny) nastąpił odpór. Jeszcze była możliwość po wycofaniu oddziału z miasta, przegrywając się i ponownie uderzyć przybył Głęboki, — lecz nie stało już wówczas

Niechęć, ażeby nie potrafił już zatrzymać oddziału, zebrał go i opomógł. Oddział został ostatecznie do rozpraszania się oddziału, którego tylko część wraz z Kłobocznym wyszła. Wsiadł na szlakowier, reszta zaś uciekała w stronę granicy. Tak sam los spokiadał oddziału Głębokiego, który nawet nie wstąpił do miasta, wycofał się i przyjął do oddziału oddziału. Sytuacja ponownie była winna. Około 300 żołnierzy i części rannych zostało w mieście (w dniu Głębokiego 3000, potem dużo powstańców) do dnia 7 sierpnia z 13 rannych, w ten 4 oficerów.

Tak więc dotarła kolumna gen. Czernieckiego i jęz. ligracja opłaty na rzecz, obeszła one natomiast powiem Zagłębie, oraz opłaciła one w Głowiec (całkowicie nie zostały) do wierzchni, gdzie był spójk, które potem stały się dowodami wielu rycerzy.

Największe oddziały Kłobocznego powstrzymały na wiatry czasu, a przynajmniej oddziału akcji powstrzymały w krótkim czasie i były jedną z przyczyn, która nie pozwoliła na wycofanie się z miasta. W związku z tem oddziału Kłobocznego, który nie został skreślony do 4200 ludzi, pod koniec gdy podjął przebiec niezmierzony oddziałem oddziału się już wychodził ze znaczącym znaczeniem.

zabieg III klasy z dekoracją wojenną, w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela. Dnia 27 stycznia 1917 r. oddział na kurs oficerów sztabu generalnego, skład dnia 22 marca 1917 r. wrócił do 3 p. p. oddziału oddziału pułku. Rozkazem komendy legionów L. 407 z dnia 25 października 1917 r. odznaczony odznaką Czerwonego Krzyża II klasy z dekoracją wojenną. Służył do rozwiązania polskiego korpusu posukowego (leg. pol.) w dniu 16 lutego 1918 roku. Polegił pod Hajstnem, w wojnie polskiej.

Był to prześlizgnięty typ młodzieńczego ofiera (człowiek i p. Lisa = Kół), o wybitnych zdolnościach wojennych i niezwykłych rysach charakteru, a przynajmniej nie przeciętny talent poetycki. Ten najbarbariajszy żołnierz z żołnierskich poetów znalazł duszę żołnierza i jak uń, umiał przekazać jej wiecznej pamięci, w formie niezliczonych piosenek obywatelskich, wesołych, bezwzględnych, śpiewanych w marzynie i na każdym postoju, czy wiewku. Pochowany w Tulczyńcu na terenie dzisiejszej Bolewicy, został sprowadzony staraniem macierzystego Koła Żelazników.



S. p. mjr. WŁADYSŁAW GNIADY

S. p. major Gniady Władysław, urodzony w roku 1888 w Tłumaczu, gimnazjum ukończył w Kolonii w roku 1908, następnie studiował na Politechnice we Lwowie. Od roku 1909 pracował w tajnych organizacjach niepodległościowych, młodzieży wśród robotników, rzemieślników i wiośniaków. W roku 1910, zaskarżony, został aresztowany i w więzieniu w Łwowie, gdzie po ukończeniu kursu oficerskiego, znalazł się w drużynie strzelceckiej, zajmując w niej wybitne stanowisko w komendzie, a następnie, poświęcając się z zapalem studium wojackim. Niezależnie od pracy w drużynie strzelceckiej, był skarbnikiem tajnego funduszu im. hełma Żółtkowskiego we Lwowie.

Z chwilą wybuchu wojny światowej wyruszył wraz z drużyną strzelcecką do legionów polskich, gdzie brał udział w organizowaniu 2 p. p., jako adiutant i bonon 2 p. p. przeszedł kampanię: karkarką, bułowską i wiośniacką. Dnia 27 listopada 1914 r. mianowany podporucznikiem, dnia 15 grudnia 1915 r. zatwierdzony jako adiutant pułku. Dnia 7 listopada 1915 r. rany pod Biełogorem. Dnia 6 marca 1916 r. przydzielony na miesiąc jako hospitant do 1 p. art. Dnia 1 listopada 1916 r. mianowany kapitanem. W roku 1917 ukończył kurs oficerów Sztabu Generalnego w Warszawie i z wynikiem wybitnym i jako jeden z nielicznych oficerów legionowych został skierowany do sztabu Sztabu Generalnego jako szef sztabu II brygady legionów polskich.

W dniu 15 lutego 1918 r. jako jeden z inicjatorów przejścia II brygady przez front austriacki, przechodził jako szef sztabu na Ukrainę. W II korpusie wołocznym pełnił specjalne funkcje polityczne jako delegat korpusu do armii rumuńskiej, dostał się na dwór króla rumuńskiego, gdzie przyczynił się i spowodował znalezienie dotychczas przetrwałych Polaków na dworze rumuńskim, w której to renuncjacji ambasadorów Francji, Anglii, Włoch i Stanów

Zjednoczonych oficjalnie uznał Niepodległość Polskę z dostępnym do morza. Bezpośrednio przed bitwą pod Kaniewem wysłał rozkaz w sprawie misji do Rady Regencyjnej w Warszawie. Dowodził sztabem korpusu centralnego i rozbił go przez Niemców, poza tem zagonął niepowodzeniem swej misji w Radzie Regencyjnej i przemysłowej. W tym czasie, zachował na gruncie, której wyznaczony przebiegiem o bardzo słabym sercu organa, przeszedł nie był w stanie i po 3-4 dniach zmarł w Warszawie.

Człowiek o wybitnych zaletach serca i charakteru, wybitnych zdolnościach wojennych — poleżył życie swoje w walce pracy nad odzyskaniem Niepodległości, której nie doznał.



S. p. kpt. RUDOLF BRANDYS

S. p. kapitan Brandys Rudolf, urodzony dnia 30 września 1895 r. w Trzebiczach, pow. Oświęcim, przed wojną światową był przez 3 lata harcerzem, do legionów wstąpił 6 sierpnia 1914 r., służył przez cały czas w 2 p. p. kpt. Brandys był jednym z najodważniejszych oficerów II brygady. Ośły kampanie: karkarką, bułowską, bełowską i wiośniacką. Mianowany był kolejno podporucznikiem, chorążym, podporucznikiem. Odznaczony srebrnym medalem waleczności I klasy i wojackim krzyżem za służbę z dekoracją wojenną.

W pamiętniku noc z 15 na 16 lutego 1918 roku, po krótkim i ostrym starciu się z okolicą Mahali, z granatami w ręku idąc na czołwie kampanie — łamał wierzki przeszkody i zapory, martwie i żywe, ułamek gęsto na licznym licznym rezerwach austriackich, tonięd drogę aż do najbardziej naprzód wysuniętych pierwszej linii i drugiego pułku, idącemu w straż przednią II brygady.

Po dokonaniu przebiecia się podczas długiego marzu brygady przez Podole i Ukrainę w niezmiennie trudnych warunkach materialnych s. p. kpt. Brandys swą pogadą ducha, nieugiętym hartem i poświęceniem się bez granic był istotnie walecznym dowódcą, kolegi i żołnierza, labiałym przed wszystkich, zagrzewającym wszystkich do wyrwania i dalszej gotowości do walki. Często wysłano daleko na bok w bok od maszerującej kolumny na wyrwanie, niejednokrotnie walczył w pierwszej linii, nie szczędząc siły i zdrowia. Często wysłano daleko na bok w bok od maszerującej kolumny na wyrwanie, niejednokrotnie walczył w pierwszej linii, nie szczędząc siły i zdrowia.

W dniu bitwy kanowieckiej pierwszy sztab na forpoczcie na polubowicki zachód od Kozina, odprężając ataki Niemców, i następnie gdy przyszedł rozkaz, jako ostatni wycofuwał się poprzez białą w kierunku S. p. Masłowski. Jedyną z polowców drogi zamknął mu dalszy oddział i był obojędny aż zwrócił miłą szereg nieprzyjaciela uderzonego w karkabie maszynowo.

I tutaj nastąpił fakt nadzwyczajny, opisał historyczny bohaterstwa, głosząc i uciekając potem podwójny z ust do ust podziękowań białych i indolent miejscowy. S. p. kapitan Brandys po kilku salwach, z gaską i szablą swojej kompanii, rzucił się w ataku na brygadę na grupę Niemców, znajdujących się po prawej stronie drogi i pokonawszy ich odebrał im broń i kara-

Odczyty T. W. W.

W sobotę, dnia 18-go lutego, o godzinie 12-iej w sali Olickerskiego Kasyna Reprezentacyjnego (ul. Świeża 20) odbył się zjazd odczytów z cyklu odczytów, organizowanych przez Towarzystwo Wiedzy Wojskowej dla oficerów, przebiegał w m. S. Wojski i instytucjach atabowych.

Przebieg mjr. dypl. Żorawski przemówił na temat: "Niemieckie zbiorstwa i plany wojenne".

Wzruszył pp. oficerowie służby czynnej rezerwy miłą wstępną.

Zmiany personalne w wojsku
Przeniesiony został w korpusie oficerów int. i szp. ppłk. O'Brien de Lacy Parry, z Kier. Szp. Techn. do Wojsk. Int. Batalionu Intenzy na stanowisko kierownika.

Wyznaczony został w korpusie oficerów łączności ppłk. Niklas Stefan Wawrzyniec z Kier. Szp. Techn. na stanowisko kierownika tamte.

Święto pułkowe 25 p. uł.

Dziennikiem Rozkazów L. 1 z r. b. p. 20 zmienił data obchodzenia pułkowego w d. 17 września data święta pułkowego 25 p. ul. na dzień 19 lipca.

Odnaka 1 p. art. motorowej

Pan minister spraw wojskowych zatwierdził wadę i regulamin odznaki pamiątkowej I pułku artylerii motorowej (Dz. R. L. 2/32 p. 21).

Termin otrzymywania odznak pamiątkowych pułkowych

Zgodnie z Dz. R. L. 2/32 p. 22, termin otrzymywania odznak pamiątkowych pułkowych przez oficerów i podoficerów zawodowych oraz oficerów rezerwy określony został w sposób następujący: Odnaki pamiątkowe pułkowe nadawane są w czasie pokoju oficerom i podoficerom zawodowym po przedłożeniu życzenia w formie co najmniej przez 2 lata, odznaczonych, w wydziale ogólnym, po odbyciu 2 roczek w rezerwie lub jednego rocznika, jeżeli dany oficer służył uprzednio w formie jak rezerwowemu lub podoficer.

Numery wojskowe samochodów i motocykli

W uzupełnieniu rozkazu o instalacji numerów w wojskowych samochodach i motocyklach, używanych do celów służbowych, a stanowiących własność prywatną oficerów (Dz. Rozk. Nr. 832 poz. 101) — pan minister zarządził, iż samochodów i motocykli prywatne oficerów, zarejestrowane numerami wojskowymi, w wydziale ogólnym, przebieg, obowiązujących wojskowy tabor samochodowy, podlegają raz do roku przedłożeniu technicznemu. Oficerowie — właściciele tych samochodów i motocykli powinni dostarczyć je na przegląd do dywizyjnego (zdr dywizyjnego) samochodowych w terminach, ustalonych przez szefów samochodowych O. K.

W celu utrzymania w ewidencji tych pojazdów mechanicznych, oficerowie, posiadający samochody i motocykle, zarejestrowane numerami wojskowymi, powinni każdego 15. 14. 17. i 1.10. oddawać do szefa samochodowego właściwego O. K. miejsce zarejestrowania danego pojazdu, oraz zabrać przeniesienia na ten temat O. K. agencja w szefa samochodowego tak dotyczący: jako, jak i nowego O. K. fakt zmiany miejsca zarejestrowania samochodu lub motocykla.

W wypadku zwolnienia do rezerwy lub w stałe opuszczenia oficer, posiadającego samochód lub motocykl, zarejestrowany numerem wojskowym, numer wojskowy wraz z książką legitymacyjną powinien być w ciągu 30 dni od dnia zwolnienia zwrócony szefowi samochodowemu odpowiedniego O. K.

Bilans naczelny w tej mierze zawiera Dz. R. L. 2/32 p. 26.

biły maszynowe, które zabrał składował na magazynie.

Widząc to, Niemcy, nadciągający z lewej strony, postanowili poświęcić swoich rodaków i otworzyć masywny ogień karabinów maszynowych w stronę żołnierzy s. p. kpt. Brandysa zmierzających już praktycznie z żołnierzami niemieckimi w stronę wroga — wyznaczał ich wstrząsły co do nogi — poczem ciekło rannymi s. p. kapitan Brandysa Niemcy, którzy się, dołbił bagnami, zającymi ma kilkadziesiąt km. kłutych.

Artykuł zamieszczony w „Polsce Zbrojnej” z okazji uroczystego pogrzebu ppłk. Bogusława Szula-Skjöldkrony, kpt. Rudolfa Brandysa i mjr. Władysława Gniadekiego

- Cygan W.K., *Szul (Skjöldkrona) Bogustaw* [w:] *idem, Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 4, Warszawa 2006.
- Koźmiński K., *Kamienie na szaniec*, Lwów–Warszawa 1938.
- Małaczewski E., *O poległym piosenkarzu Żelaznej Brygady* [w:] *idem, Utwory zebrane. Wiersze, przekłady poetyckie, dramat, opowiadania, publicystyka*, oprac. K. Polechoński, Łomianki 2008.
- „Monitor Polski” 1930, nr 300 (tu: mylna pisownia nazwiska).
- Quirini E., *Bogustaw Szul podpułkownik S. G. Próba życiorysu*, Warszawa 1933.
- Panaś J., *Pamiętniki kapelana Legionów Polskich*, oprac. M. Korczyńska, Kraków 2015.
- Pawlik T., *Historia 52-go Pułku Piechoty Strzelców Kresowych od dnia jego utworzenia aż do ukończenia działań wojennych*, Warszawa 1925.
- Romanowski A., „*Przed złotym czasem*”. *Szkice o poezji i pieśni patriotyczno-wojennej lat 1908–1918*, Kraków 1990.
- Romanowski A., *Szul (Skjöldkrona) Bogustaw* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 49, Warszawa–Kraków 2013 (bibliografia).
- „*Rozkwitały pąki białych róż...*”. *Wiersze i pieśni z lat 1908–1918 o Polsce, o wojnie i o żołnierzach*, wstęp i oprac. A. Romanowski, Warszawa 1990.
- Skrzypek J., *Bogustaw Szul. Ppłk Sztabu Generalnego* [w:] *Bohaterom narodowym w hołdzie. Tym, którzy odeszli...*, Lwów 1936.
- Szul (Skjöldkrona) B., *Piosenki leguna tulacza*, Warszawa–Kraków [1919].
- Zajac J., *Dwie wojny. Mój udział w wojnie o niepodległość i w obronie powietrznej Polski*, Londyn 1964.
- Żołnierz Polski na Murmanie. Jednodniówka wydana z okazji pierwszego zjazdu Murmańczyków*, Warszawa 1929.

Koncepcja merytoryczna serii „Bohaterowie Niepodległej”:
dr hab. Marek Gałęzowski, dr hab. Jerzy Kirszak

Redakcja: Iwona Gałęzowska

Korekta: Magdalena Baj

Projekt graficzny i skład: Sylwia Szafrńska

Fotografia na okładce: Bogusław Szul, oficer II Brygady Legionów
(fot. NAC)

Druk i oprawa:
Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu
ul. Żeromskiego 4, 27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN 978-83-8098-852-1 (druk)
ISBN 978-83-8098-853-8 (pdf online)

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ipn.poczytaj.pl



Seria „Bohaterowie Niepodległej” przedstawia postacie, które uczestniczyły w zmaganiach o niepodległość Rzeczypospolitej w latach 1914–1918 oraz o granice Polski Odrodzonej w latach 1918–1921. Celem serii jest upamiętnienie heroizmu osób oraz czynów związanych z wydarzeniami tego czasu, jak również prezentacja wzorca postawy – poświęcenia dla idei niepodległości Polski. W serii znajdują się sylwetki zarówno osób powszechnie znanych z kart podręczników najnowszych dziejów Polski, jak i tych bohaterów Niepodległej, których nazwiska, dziś często zapomniane, warto przypomnieć, m.in. żołnierzy Legionów Polskich, Armii Błękitnej, uczestników wojny polsko-bolszewickiej, członków Polskiej Organizacji Wojskowej, powstańców wielkopolskich i śląskich oraz bojowników innych polskich formacji wojskowych uczestniczących w zmaganiach o Niepodległą i jej granice.

